

# Przyszłość internetu – scenariusz pesymistyczny

**Mirosław Lakomy, Lilianna Lakomy**

## **I**dea wolności jako fundament internetu

Polska wielokrotnie doświadczała utraty wolności, funkcjonując w ustrojach despotycznych. Mamy zatem szczególne prawo stać na jej straży. Pośród wielu prac odnoszących się do tego pojęcia na wyjątkową uwagę zasługuje antologia Leszka Balcerowicza zatytułowana *Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów*. Znajdziemy tam wiele opracowań poświęconych temu zagadnieniu. Autor postuluje odróżnienie wolności jednostki od wolności społeczeństwa czy narodu. „W tym drugim przypadku mówi się o niepodległości”<sup>1</sup>. W powszechnym mniemaniu wolność jest pojmowana jako przeciwieństwo niewolnictwa. Zdaniem Friedricha A. von Hayeka z takim podejściem mamy do czynienia od czasów starożytnych. „W Grecji bowiem ludzie dzielili się na dwie grupy o wyraźnie odmiennym statusie: wolnych i niewolników”<sup>2</sup>. Z niewolnictwem rozprawił się dopiero Abraham Lincoln, początkowo wydając Proklamację Emancypacji z 1 stycznia 1863 r. Ostatecznie ten problem zlikwidował Kongres Stanów Zjednoczonych, wprowadzając 13. poprawkę do konstytucji.

Stanowiła ona: „nie będzie w Stanach Zjednoczonych lub jakimkolwiek miejscu podległym ich władzy ani niewolnictwa, ani przymusowych robót, chyba że jako kara za przestępstwo, którego sprawca został prawidłowo skazany. Kongres ma prawo zabezpieczyć wykonanie niniejszego artykułu przez odpowiednie ustawodawstwo”<sup>3</sup>.

Współcześnie zatem możemy powiedzieć, że ludzie mają w różnych ustrojach mniej lub więcej wolności, którą państwo w różnym stopniu ogranicza. Czym zatem jest wolność, i jaki jest jej zakres? W najszerszym rozumieniu możemy wyróżnić następujące sfery wolności: wolność osobistą, wolność słowa i mediów, wolność cywilną, wolność polityczną, wolność gospodarczą. Obowiązuje również tzw. domniemanie wolności, które oznacza, że wszystko co nie jest zakazane, jest dozwolone. Zdaniem L. Balcerowicza „u podłoża tej propozycji leży założenie, że wolność jest fundamentalną wartością, i to w podwójnym sensie: a) jest wartością samoistną, odpowiadającą naturze i godności człowieka; b) jest wartością instrumentalną, bo jej szeroki zakres przynosi pozytywne skutki dla ludzi.

<sup>1</sup> L. Balcerowicz, *Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów*, Warszawa 2012, s. 16.

<sup>2</sup> Tamże, s. 16.

<sup>3</sup> *Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki*, <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/konst/usa.html> [dostęp: 30.03.2013].

Umożliwia bowiem intelektualne poszukiwania i – w efekcie – odkrycia oraz innowacje (na co zwracał szczególną uwagę John Stuart Mill); daje rozległe pole dla wykorzystania rozmaitych talentów; pozwala na użytkowanie ważnej praktycznie wiedzy, która jest nieuchronnie rozproszona w społeczeństwie, i dlatego nie da się scentralizować<sup>4</sup>. Tak rozumiana wolność jest bliska dorobkowi Gabriela Tarde'a, francuskiego uczonego koncentrującego się w swoich pracach na mechanizmach tworzenia nowości. Tarde doszedł do wniosku, że warunkiem innowacyjności nie jest konkurencja, lecz współpraca, i to szczególnie jej rodzaj *cooperation inter-cerebrale*, czyli kooperacja wynikająca ze spotkania mózgów. To właśnie te międzymózgowe relacje stanowią podstawę dla komunikacji społecznej w epoce hiperinnowacyjności<sup>5</sup>. Takie podejście jest podstawą kognitywności współczesnego internetu wykorzystującego nieograniczone możliwości trustu ludzkich mózgów, które są połączone siecią<sup>6</sup>.

Rozwój globalnego internetu w drugiej połowie XX w. doprowadził do narodzin przestrzeni wolności ponad władzą państwową. Według Manuela Castellsa „władza (...) to zdolność relacyjna, która umożliwia aktorowi społecznemu wywieranie asymetrycznego wpływu na decyzje innych aktorów społecznych w sposób sprzyjający umacnianiu jego woli, interesów i wyznawanych wartości. Władzę sprawuje się za pośrednictwem przymusu (lub jego potencjalnego użycia)”<sup>7</sup>. W tych okolicznościach państwo jako twór terytorialny jest władne wymóc posłuszeństwo na swoich obywatelach drogą przymusu. Jednakże w świecie wirtualnym ten sam obywatel pozostaje poza sferą jurysdykcji państwowej.

Mamy zatem zjawisko dwoistości natury obywatelskiej: realne i wirtualne, ograniczone miejscowym prawem oraz całkowicie wolne i anonimowe. Sieć globalna sprzyja zatem wszelkim formom wolności, ale także oporu społecznego. To spostrzeżenie potwierdza Ulrich Beck, zauważając, że globalizacja doprowadziła do redefinicji tradycyjnych ograniczeń władzy państwowej: „jeśli przemysłuć wszystkie konsekwencje globalizacji, wtedy dochodzimy do wniosku, że nauki społeczne trzeba na nowo ugruntować jako nauki o rzeczywistości transnarodowej (...). W efekcie znaczy to, że takie podstawowe pojęcia [jak – przyp. autora] gospodarstwo domowe, rodzina, demokracja, władza, państwo, gospodarka, powszechność, polityka [wolność – przyp. autora], trzeba wydobyć z ram teoretycznych nacjonalizmu metodologicznego i redefiniować w ramach kosmopolityzmu”<sup>8</sup>. W tej kwestii Jurgen Habermas sądzi, że także „procesy demokratycznej legitymizacji – takie jak konstytucja (...), mająca charakter narodowy i będąca źródłem władzy [oraz wolności – przyp. autora], są w coraz większym stopniu tworzone w sferze ponadnarodowej”<sup>9</sup>. Doświadczenia skumulowane w 2011 r. (*Annus Horribilis*), powszechnie znane jako Arab Spring, dowiodły, że sieć jest przestrzenią wolności, gdzie możliwa jest mobilizacja na niespotykaną dotąd skalę. Tym samym globalna sieć została zdefiniowana jako zagrożenie dla władzy państwowej, jako ostoja przeciwko władzy, z którą należy walczyć jawnie i skrycie.

### **Ewolucja internetu jako przestrzeni wolności**

Narodziny i ewolucja internetu są splotem wielu czynników o charakterze politycznym, spo-

<sup>4</sup> L. Balcerowicz, *Odkrywając wolność...*, s. 28.

<sup>5</sup> E. Bedyk, *Kapitalizm jako kooperacja mózgowa*, „Niezbędnik Inteligenta/Polityka”, 2008, nr 25, s. 16.

<sup>6</sup> Por. M. Lakomy, *Internet kognitywny*, „Horyzonty Wychowania” 2011, nr 10, s. 208–218.

<sup>7</sup> M. Castells, *Władza komunikacji*, Warszawa 2013, s. 23.

<sup>8</sup> B. Ulrich, *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, Warszawa 2005, s. 84.

<sup>9</sup> M. Castells, *Władza...*, s. 30.

lęcznym, technologicznym i biznesowym sięgającym połowy XX w. Zdaniem Manuela Castellsa jest on „nieprawdopodobną mieszanką: wielkiej nauki, badań wojskowych i kultury wolności”<sup>10</sup>, a także amerykańskiej polityki protekcjonizmu. Rozwój tego medium przebiegał w dwóch etapach: przednowoczesnym, charakteryzującym się wychodzeniem z entropii drogą samoewolucji wspomaganą przez Stany Zjednoczone, oraz nowoczesnym, będącym zapisem narodzin i ewolucji sieci WWW w dwóch, jak do tej pory, fazach nazwanych i spopularyzowanych przez Tima O’Reilly’ego jako:

- internet pierwszej generacji – Web 1.0, obejmujący lata od 1990 do 2001 r.
- internet drugiej generacji – Web 2.0, którego początek jest datowany od narodzin Wikipedii w styczniu 2001<sup>11</sup>.

Lata 60. XX w. to z jednej strony apogeum zimnej wojny rozgrywanej się pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim, skutkującej gorącą wojną w Wietnamie. Z drugiej zaś jest to okres wykluwania się antywojennych ruchów społecznych wspieranych przez media, angażujących się w społeczne protesty i wycelowanych w administrację USA. Jest to okres protestów amerykańskich czarnoskórych, którym przewodził Martin Luther King w walce o wolność i równe prawa. Równolegle w kulturze amerykańskiej zaszły poważne zmiany objawiające się narodzinami subkultur hipisów i yuppie wywodzących się po części z Woodstock, po części ze Szkoły Biznesu Uniwersytetu Stanforda i z Krzemowej Doliny. Zdaniem Andrew Keena wytworzyła się wówczas swego rodzaju wirtualna klasa

społeczna i powstał tam tzw. obóz FOO<sup>12</sup>, czyli miejsce, gdzie kontrkultura lat 60. XX w. spotkała się z wolnym rynkiem lat 80. i technofilią lat 90. „(...) To, co Tim O’Reilly nazwał Web 2.0 – naprawdę miało zmienić wszystko (...) marzenia o w pełni usieciowionym, zawsze podłączonym społeczeństwie miało się wreszcie urzeczywistnić. (...) Na ustach uczestników obozu FOO było tylko jedno słowo. To słowo to „demokratyzacja”<sup>13</sup>.

W ewolucji globalnej sieci wolność była podstawową wartością. Sieć tworzyła wirtualny świat równoległy, inny wymiar, gdzie nie obowiązywały reguły świata ziemskiego. Zdaniem Andrzeja Adamskiego „rzeczywistość Internetu długo pozostawała poza zainteresowaniem prawa. Nie zawsze było możliwe przeniesienie paragrafów regulujących świat realny do świata wirtualnego, ponadto wielu było (i jest) zwolenników wyłączenia cyberprzestrzeni spod jakiegokolwiek regulacji prawnej”<sup>14</sup>. Kontrkultura hipisów zaowocowała przyzwoleniem na omijanie obowiązujących dotychczas reguł współżycia społecznego. Neotrybalne stosunki społeczne zachodzące pomiędzy użytkownikami sieci cechowały się swoistym, hipisowskim komunizmem. Owocem tamtych lat jest przeświadczenie, że wszystko, co jest dostępne w sieci należy, do internautów. Stąd zapewne rozkwit mediów demaskatorskich (*casus* Wikileaks) oraz dziennikarstwa obywatelskiego, którego nadrzędną ideą jest hakowanie polityki. Tak pojmowana wolność kłóci się z prawem do własności intelektualnej i tworzy dzisiaj jeden z najważniejszych frontów walki o internet. Jest też źródłem swoistej spirali trywializacji dyskursu, który toczy się w sieci.

<sup>10</sup> M. Castells, *Galaktyka Internetu*, Poznań 2003, s. 28; L. Porębski, *Elektroniczne oblicze polityki. Demokracja, państwo, instytucje polityczne w okresie rewolucji informacyjnej*, Kraków 2001, s. 17–22.

<sup>11</sup> T. O’Reilly, *What is Web 2.0*, <http://oreilly.com/web2/archive/what-is-web-20.html> [dostęp: 28.03.2013]. Por. Y. Benkler, *The Wealth of Networks: How Social Media Production Transforms Markets and Freedom*, Yale 2007.

<sup>12</sup> Obóz FOO – *Friends of O’Reilly* – przyjaciele firmy O’Reilly.

<sup>13</sup> A. Keen, *Kult amatora. Jak Internet niszczy kulturę*. Warszawa 2007, s. 34.

<sup>14</sup> A. Adamski, *Media w analogowym i cyfrowym świecie. Wpływ cyfrowej rewolucji na rekonfigurację komunikacji społecznej*, Warszawa 2012, s. 58.

Zgodnie z prawem Kopernika treści wartościowe są wypierane przez mało istotne.

Z początkiem lat 90. XX w wchodzimy w okres nowoczesny, który cechuje się rosnącą społeczną świadomością internetu jako przestrzeni wolności i cyberaktywizmu. Dlatego mamy do czynienia ze zjawiskiem podejmowania przez różne podmioty działań, które mają na celu kolonizację tego medium. Istnieje wiele przykładów dochodzenia do głosu webplemion, które w epoce mediów masowych były traktowane instrumentalnie. To zjawisko dowiodło, że internet może stanowić zagrożenie dla *status quo* aktorów politycznych. Ewolucja internetu, jako podstawowego medium współczesnej komunikacji, będącego już nie tylko instrumentem przekazywania treści, ale także interaktywną, polifoniczną platformą otwartej debaty, sprawiła, że znany do tej pory model demokracji został wzbogacony zarówno o nowe narzędzia, jak i o grupy społeczne angażujące się w procesy demokratyczne. Demokracja 2.0 jest więc fenomenem obejmującym wzrost znaczenia nowych mediów jako platformy interakcji politycznej zarówno z perspektywy elit politycznych, jak też jednostek i ich grup w ramach społeczeństwa (netizenów). Idea demokracji 2.0 opiera się na dwóch filarach. Pierwszym z nich jest wykorzystanie narzędzi Web 2.0 przez rządzących. *Demos* w tym rozumieniu to „sieciobywatele” (*netizens*), którzy wykorzystują nowe media jako narzędzie uczestnictwa politycznego w różnej skali i na różnych szczeblach (lokalnej, państwowej, globalnej). W ramach tego obszaru funkcjonuje wiele procesów i zjawisk, które przyczyniają się do wzrostu znaczenia nowych mediów jako platformy politycznej interakcji. Często u ich źródeł leżą nowe ruchy społeczne inicjujące cyberaktywizm. W tej perspektywie cyberaktywizm jest rozumiany nie tylko jako narzędzie deliberacji, neotrybalnej

partycypacji w politycznych wspólnotach, ale także – przeciwładzy realizowanej w postaci sprzeciwu i presji wywieranej na rządzących. Źródłem takich zachowań jest często poczucie relatywnej deprivacji. Drugim filarem demokracji 2.0 jest wykorzystanie nowych mediów jako narzędzi komunikowania przez elity polityczne w celu wywierania wpływu, zdobycia bądź utrzymania i sprawowania władzy, co określamy mianem polityki 2.0<sup>15</sup>.

### Ziarna dystopii

Termin „dystopia” wywodzi się z łacińskiego: *dis*, które nadaje słowu znaczenie odwrotne, negatywne, oraz greckiego *topos* – ‘miejsce’. W rezultacie dosłownie oznacza ‘złe miejsce’. Pierwotnie, zgodnie z definicją, A. Niewiadomskiego i A. Smuszkiewicza, dystopia to „utwór fabularny przedstawiający koszmarną, choć logicznie uzasadnioną, wewnętrznie spójną i niekiedy dość prawdopodobną wizję przyszłej egzystencji człowieka. (...) Autorów dystopii nie interesują modele rozwiązań pozytywnych, lecz negatywne konsekwencje rozwoju różnych systemów polityczno-społecznych, a także innych zjawisk przejawiających w czasach współczesnych niebezpieczne dla człowieka i dla całej społeczności tendencje rozwojowe. (...) Jej koszarne światy, z reguły celowo przerysowane, mają na celu zwrócenie uwagi na niebezpieczeństwa i pobudzenie do refleksji nad osiągnięciami współczesnej cywilizacji i mechanizmami organizującymi życie społeczeństwa”<sup>16</sup>.

W odniesieniu do społeczeństwa informacyjnego znaczenie tego pojęcia uległo poszerzeniu. Jest ono często postrzegane jako „utopia realizująca niespełnione dotąd marzenia ludzkości związane z urzeczywistnieniem idei równości, demokracji i wolności”<sup>17</sup>. Globalna sieć dała bowiem obywatelom narzędzia, dzięki którym

<sup>15</sup> Por. M. Lakomy, *Demokracja 2.0. Nowe media jako platforma interakcji politycznej*, Kraków 2013, s.125.

<sup>16</sup> A. Niewiadomski, A. Smuszkiewicz, *Leksykon polskiej literatury fantastycznonaukowej*, Poznań 1990, s. 262–263.

<sup>17</sup> D. Kaznowski, *Dystopia a utopia: Orwell a społeczeństwo cyfrowe*, <http://networkeddigital.com/2012/02/14/dystopia-a-utopia-orwell-a-spoecenstwo-cyfrowe/> [dostęp: 24.03.2013].

mogło dojść do wydarzeń znanych jako *Arab Spring*, ruch M15, Facebunt, *Occupy Wall Street*, czy powstanie lajków. Symbolem tych ruchów stała się maska Guya Fawkesa wykorzystywana przez słynnych *Anonymous* – hakywistów angażujących się po stronie poszukujących prawdy i wolności we współczesnym świecie. W tym kontekście dysonansem jest raport Światowego Forum Ekonomicznego z konferencji w Davos w 2012 r., kiedy liderzy polityczni, prezesi najbogatszych światowych korporacji, naukowcy i dziennikarze uznali internet drugiej generacji za zagrożenie dla porządku publicznego. Jak stwierdzono w raporcie, wynika to z dwóch „niepokojących tendencji: rosnącego niezadowolonia obywateli z działań politycznego i ekonomicznego establishmentu oraz możliwości błyskawicznej mobilizacji społecznej wspieranej przez usieciowienie”<sup>18</sup>. To zjawisko zdefiniowano jako *seeds of dystopia* – ‘ziarna dystopii’ i jest ono efektem powszechnego w XXI w. „rozjeżdżania się” oczekiwań szerokich mas społecznych w wielu krajach świata z działaniami podejmowanymi przez władze.

W drugiej dekadzie XXI w. w procesie rozwoju internetu zachodzą pewne zmiany. Transgresja i pankonektywność sieci oraz jej eksterytorialność, a nawet aterytorialność, zaczęły być postrzegane przez aktorów politycznych jako jedno z poważniejszych zagrożeń *status quo* państw narodowych. Zdaniem A. Adamskiego „w dyskusji na temat sposobu uregulowania prawa cyberprzestrzeni dominują dwa (...) stanowiska. Jedno z nich jest nazywane cyberseparatyzmem lub cyberlibertarianizmem. Głosi ono, że na skutek przewrotu informatycznego musi nieuchronnie dojść do uformowania się prawa cyberprzestrzeni, całkowicie odrębnego i niezależnego od porządków prawnych, stanowionych przez politycznych suwerenów.

(...) Natomiast drugie stanowisko opowiada się za tradycyjną regulacją państwową, a jego zwolennicy podkreślają, że żadne ze zjawisk towarzyszących upowszechnieniu się internetu nie naruszyło istoty procesów stanowienia reguł prawnych oraz ich egzekucji”<sup>19</sup>. W związku z tym obecnie w podejściu do regulacji internetu można wyróżnić trzy trendy:

- stanowisko, że państwo nie powinno wprowadzać żadnych ograniczeń i regulacji (Reporterzy bez Granic, OBWE, Wikileaks, *Anonymous*);
- stanowisko pośrednie – ewoluujące w stronę zaostrzenia (Unia Europejska, Rada Europy);
- stanowisko skrajne – zmierzające w stronę ograniczenia swobód wypowiedzi, bałkanizacji i panoptyzacji internetu (Rosja, Chiny, Iran, Australia, Francja itp.).

Z początkiem drugiej dekady XXI w. zauważalna jest aktywność polityczna zmierzająca do wdrożenia stanowiska trzeciego – bałkanizacji i panoptyzacji sieci. Zdaniem A. Adamskiego „polityka prowadzona w różnych krajach pod tym względem jest różna i (...) ulega stopniowemu zaostrzeniu”<sup>20</sup>. Przykładów tego rodzaju działań dostarczają takie państwa, jak Iran, Chiny, Rosja, Korea Północna, Kuba czy Wenezuela. Wtórują im państwa o długich tradycjach demokratycznych, które także wpisały się w ten trend, podejmując oprotestowane społecznie (Facebunt) inicjatywy ustawodawcze ACTA, SOPA i PIPA czy CISPA, których celem było ograniczenie wolności w cyberprzestrzeni.

Próby bałkanizacji internetu są klasyfikowane w dwóch kategoriach: motywowane politycznie i biznesowo. B. Poulet w tym kontekście zauważył, że „obok informacji ubogiej dla ubogich będzie też informacja bogata dla bogatych, a zatem w najlepszym razie będziemy mieli do czynienia z dwiema prędkościami”<sup>21</sup>.

<sup>18</sup> *Global Risks Report World Economic Forum*, Davos 2012, [www.weforum.org/issues/global-risks](http://www.weforum.org/issues/global-risks), [dostęp: 24.03.2013].

<sup>19</sup> A. Adamski, *Media w analogowym i cyfrowym...*, s. 62.

<sup>20</sup> Tamże, s. 60.

<sup>21</sup> B. Poulet, *Śmierć gazet i przyszłość informacji*, Wołowiec 2011, s. 258.

Najbardziej jaskrawymi przykładami tego procesu są działania korporacji Apple oraz serwisu Facebook. Coraz wyraźniej rysujące się zjawisko tworzenia w sieci enklaw dla bogatych, także w polskich realiach, jest wyrazem bałkanizacji internetu motywowanej biznesowo. Bałkanizacja o charakterze politycznym polega na ewolucji internetu od sieci typu *free and open* do zamkniętych intranetów narodowych kontrolowanych przez aparat państwowy. W czasie konferencji Forum Zarządzania Internetem w Londynie w 2006 r. Chinyelu Onwurah z brytyjskiej organizacji Ofcom<sup>22</sup> stwierdziła, że bałkanizacja może skutkować powstawaniem sieci intranetowych, które nie komunikują się ze sobą<sup>23</sup>.

Współczesna wizja Panoptikonu (gr. *pan* – ‘wszystko’, *optikos* – ‘widzieć’) Jeremy’ego Benthama polega na wprzęgnięciu nowoczesnych technologii komunikacyjnych (sieci, telefonii mobilnej) w permanentną i totalną inwigilację obywateli. W ten sposób idea wolnej i otwartej przestrzeni ulega samozaprzeczeniu, odwróceniu i destrukcji. Ziszcza się Orwellowska wizja panoptyzmu. Sieć staje się narzędziem wykorzystywanym przez służby specjalne do badania cyfrowych śladów i kontrolowania obywateli przez systemy podsłuchów i wszechobecnych kamer. „Inteligentny system będzie śledził każdy (...) ruch, gest, każde słowo, wpis na internetowym forum. Zdobyte informacje szybko ze sobą zestawia i porówna. Jakiegokolwiek zachowanie odbiegające od normy zostanie zarejestrowane i przeanalizowane, a służby porządkowe odpowiednio zareagują. (...) Takie właśnie możliwości daje INDECT –

unijny projekt za 15 mln euro, koordynowany przez krakowską Akademię Górniczo-Hutniczą”<sup>24</sup>. Nawiązuje on do funkcjonującego już od kilku lat amerykańskiego systemu globalnej inwigilacji o nazwie ECHELON. Informacje na temat programu PRISM, ujawnione przez Edwarda Snowdena w czerwcu 2013 r., utwierdzają w przekonaniu, że projekt powszechnej inwigilacji został zrealizowany przez Stany Zjednoczone z niezwykłym rozmachem. Potwierdza to także Julian Assange w swojej książce: *Cyberpunk. Wolność i przyszłość Internetu*<sup>25</sup>, gdzie „odsłania zakulisowe działania polityków, pokazuje prawdziwe mechanizmy władzy, która traktuje internet jako narzędzie kontroli i zniewolenia mas na skalę, z jaką nigdy dotąd w historii nie mieliśmy do czynienia”<sup>26</sup>. Przykład hipokryzji Stanów Zjednoczonych i wdrożonego przez nie programu totalnej inwigilacji pokazuje, że można realizować doktrynę opartą jednocześnie na otwartości i panoptyzmie. Ameryka bowiem energicznie sprzeciwia się bałkanizacji, różniąc się tym samym od stanowiska Chin czy Rosji.

Program PRISM został uruchomiony 11 września 2007 r. Pierwszym obiektem kontroli stał się Microsoft. W 2012 r. włączono inwigilację aktywności firmy Apple. Obserwacji poddano także największe skupiska internautów – Facebook, Google i YouTube, na liście inwigilowanych firm znajduje się Paltalk. Jest to serwis czatowy, który nie należy do najpopularniejszych w USA, lecz korzystano z niego szeroko podczas protestów Arabskiej Wiosny w 2011 r., a także – trwającej do dziś wojny domowej w Syrii. Program zarządzany przez NSA i FBI stanowi –

<sup>22</sup> Ofcom (Office of Communications) – organ państwowy w Wielkiej Brytanii kontrolujący i nadzorujący rynek mediów i telekomunikacji.

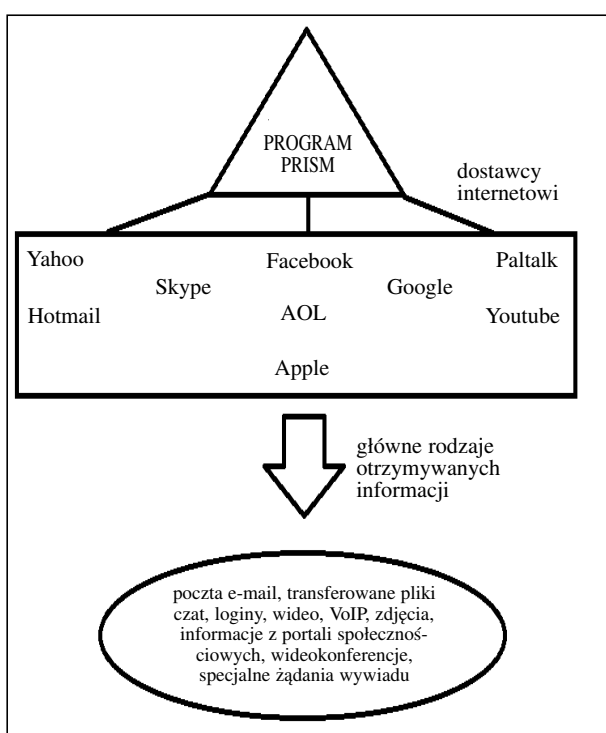
<sup>23</sup> *Internet może się rozpaść na mniejsze sieci?*, <http://webmade.org/wiadomosci/rozlam-internetu-onz.php> [dostęp: 30.03.2013].

<sup>24</sup> *Orwellowska wizja świata*, CIA Media, [http://cia.media.pl/orwellowska\\_wizja\\_swiate\\_za\\_2\\_lata](http://cia.media.pl/orwellowska_wizja_swiate_za_2_lata) [dostęp: 30.03.2013].

<sup>25</sup> J. Assange, J. Appelbaum, A. Müller-Maguhn, J. Zimmermann, *Cyberpunks. Wolność i przyszłość Internetu*, Gliwice 2013.

<sup>26</sup> *O potędze kodu. „Cyberpunks” – przestroga Juliana Assenge’a*, Wiadomosci 24.pl, [http://www.wiadomosci24.pl/artukul/o\\_potedze\\_kodu\\_cyberpunks\\_przestroga\\_juliana\\_assengea\\_277954.html](http://www.wiadomosci24.pl/artukul/o_potedze_kodu_cyberpunks_przestroga_juliana_assengea_277954.html) (dostęp: 6.08.2013).

zdaniem autora przecieku Edwarda Snowdena oraz dziennikarzy „The Guardian” i „The New York Times” – zagrożenie dla demokratycznych swobód oraz prywatności. PRISM (pryzmat) koncentruje się na inwigilacji maili, czatów, plików wideo, rozmów telefonicznych. Został uruchomiony pod koniec rządów George’a Busha i znacznie rozbudowany przez administrację Baracka Obamy, a jego nominalnym celem ma być zwalczanie terrorystów. Tym samym cybergeniczny prezydent, jak nazwano Baracka Obamę po wyborach w 2008 r., przekształcił się w prezydenta cyberkratycznego.



**Rys. 1.** Zasięg amerykańskiego programu inwigilacji PRISM

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Marsit Inforgrafika, Wirtualna Polska (dostęp: 6.08.2013).

Ewolucja dotychczasowego rozwoju sieci w kierunku bałkanizacji i panoptyzacji, a więc podporządkowania jej prawu państwowemu, poddaniu kontroli i przymusowi, została spro-

wokowana przez przeciwwładzę, która w wolnej przestrzeni wirtualnej do tej pory nie podlegała państwowej kontroli.

Źródłem amerykańskiego panoptyzmu jest ustawa *Patriot Act*, przyjęta po atakach na WTC. Zatem walką z terroryzmem rząd amerykański uzasadnia wszelkie działania, które ograniczają poczucie wolności obywateli tego kraju. Z kolei Iran, Chiny czy Rosja odczuwają zagrożenie swojego *status quo* ze względu na możliwość propagandowego i mobilizacyjnego wykorzystania *social mediów* do walki z porządkiem publicznym.

Wśród najnowszych inicjatyw coraz częściej widoczne są działania zmierzające do ustalenia granic w cyberprzestrzeni. Jest to swego rodzaju zawłaszczanie sieci. Przypomina to nieco działania podejmowane w latach 50. i 60. XX w., kiedy to, w związku z podbojem kosmosu, pojawiły się podobne problemy z kontrolą i jurysdykcją tej przestrzeni. Z takim pomysłem wystąpiły Chiny i Rosja, kierując w tej sprawie list do Zgromadzenia Ogólnego ONZ. W Federacji Rosyjskiej, która w grudniu 2011 r. odczuła poważną presję społeczności zachęcającej do wysyłania lajków, pojawiła się obawa o wzmocnienie przeciwwładzy. Ponury obraz dystopii internetu wyłania się także z raportu organizacji Reporterzy bez Granic (RBG) pt. *Wrogowie Internetu*. Wynika z niego, że nawet tak stare demokracje, jak Francja i Australia absorbowały ten tok myślenia. Rząd australijski przeforsował restrykcyjne prawo „pozwalające na niezwykle głębokie filtrowanie treści internetowych. Choć rządzący twierdzili, że wszystkie zmiany mają na celu przede wszystkim walkę z dziecięcą pornografią, przepisy sformułowane w ten sposób, że mówią również o innych niewłaściwych treściach”<sup>27</sup>. We Francji natomiast wprowadzono bardzo radykalne przepisy antypirackie oraz zakaz cytowania w mediach tradycyjnych treści publikowanych

<sup>27</sup> *Francja niewiele lepsza od Białorusi. Poznaj wrogów Internetu*, NaTemat.pl, <http://natemat.pl/5215,francja-niewiele-lepsza-od-bialorusi-poznaj-wrogow-internetu> [dostęp: 30.03.2013].

na Facebooku i Twitterze. Wśród państw, gdzie wolność w sieci jest w mniejszym lub większym stopniu nadzorowana, Reporterzy bez Granic wymieniają kolejno: Arabię Saudyjską, Bahrajn, Białoruś, Birmę, Chiny, Iran, Koreę Północną, Kubę, Syrię, Turkmenistan, Uzbekistan, Wietnam. Do krajów pod nadzorem, czyli takich, które ograniczają dostęp do globalnej sieci, stosując cenzurę, czy karząc krnąbrnych internautów odłączeniem od internetu, RBG zaliczają: Australię, Egipt, Erytreę, Francję, Indie, Kazachstan, Koreę Południową, Malezję, Rosję, Sri Lankę, Tajlandię, Tunezję, Turcję, Zjednoczone Emiraty Arabskie<sup>28</sup>. Jak wynika z powyższego, pole wolności w sieci ulega stopniowemu zawężaniu, a całość zmierza w kierunku dystopii. W 26 państwach ten proces odbywa się z mniejszym lub większym natężeniem. Obawy budzą również ostatnie inicjatywy podejmowane przez Unię Europejską i Stany Zjednoczone, które niezrażone porażką projektów ustaw ACTA, SOPA i PIPA przygotowują podobne porozumienie CETA (*Canada–EU Trade Agreement*), które ma być zawarte pomiędzy Unią Europejską a Kanadą. Tajne negocjacje w tej sprawie są prowadzone od 2009 r.

### Zakończenie

Dystopia internetu, będąca wynikiem ewolucji sieci typu *free and open*, ma zatem dwa oblicza:

- z jednej strony polega na bałkanizacji, czyli wydzieleniu z globalnej sieci narodowych intranetów podlegających całkowitej kontroli i władzy państwowej (rozwiązanie typowe dla reżimów autorytarnych);
- z drugiej – objawia się panoptyzmem, czyli wszechobecną, totalną inwigilacją obywateli,

którzy na niespotykaną dotąd skalę są podglądani i podsłuchiwani (rozwiązanie promowane głównie przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię. Proces bałkanizowania internetu jest więc sprzeczny z celami Ameryki zainteresowanej penetracją globalnej sieci).

W kontekście wolności i swobód obywatelskich oba trendy dystopii internetu wydają się sprzeczne ze współczesnym pojmowaniem wolności jako fundamentalnej wartości odpowiadającej naturze i godności człowieka. Występują także w ideowej sprzeczności z aksjologicznymi założeniami leżącymi u podstaw budowania internetu w okresie przednowoczesnym i nowoczesnym. Dystopia jako wyraz ponowoczesności jest zatem zaprzeczeniem pierwotnych ustaleń ojców założycieli internetu. Dlatego w wielu krajach podjęto inicjatywę „stop inwigilacji”. „Protest odbywa się pod hasłem obrony czwartej poprawki do konstytucji. Amerykanie nie chcą być inwigilowani w interesie przez służby. Kampanię przygotowała Liga Obrony Internetu (IDL) zrzeszającą ponad 30 tysięcy internetowych aktywistów. Akcję wsparły takie serwisy jak Mozilla, Wordpress, 4chan czy Reddit”<sup>29</sup>. Treść czwartej poprawki do Konstytucji Stanów Zjednoczonych, przyjętej 15 grudnia 1791 r., stanowi: „Prawa ludu do nietykalności osobistej, mieszkania, dokumentów i mienia nie wolno naruszać przez bezzasadne rewizje i zatrzymanie; nakaz w tym przedmiocie można wystawić tylko wówczas, gdy zachodzi wiarygodna przyczyna potwierdzona przysięgą lub zastępującym ją oświadczeniem. Miejsce podlegające rewizji oraz osoby i rzeczy podlegające zatrzymaniu powinny być w nakazie szczegółowo określone”<sup>30</sup>.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> *Wielki protest w Internecie. Stop inwigilacji*, Wprost.pl, <http://www.wprost.pl/ar/406910/Wielki-protest-w-Internecie-Stop-inwigilacji/> [dostęp: 6.08.2013].

<sup>30</sup> *Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki*, <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/konst/usa-am4.html> [dostęp: 6.08.2013].